Nr. 43. Tarnów dnia 21 października 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Pracodawco!

Tak musi wyglądać kartka wyborcza, którą wrzucisz do urny wyborczej:

8

To jest numer listy Zjednoczenia Polskiego z grupy pracodawców, której czołowym kandydatem jest inż. Wowkonowicz, dyrektor Gazowni miejskiej.

Wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Tarnowie odbędą się dla pracodawców i ubezpieczonych z Tarnowa i innych miejscowości w piątek

26 października

Tylko dla pracujących na terenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Dąbrówce Infułackiej i w Świerczkowie odbędą się w sobotę

27 października

Pracowniku!

Tak musi wyglądać kartka wyborcza, którą wrzucisz do urny wyborczej:

10

Jest to numer listy Zjednoczenia Polskiego z grupy ubezpieczonych, na czele której stoi robotnik z Państwow. Fabryki Związków Azot. p. Ignacy Chmura Tarnowianin.

Obóz zgody i jedności społecznej.

To, do czego dążą zawsze wszystkie umysły, ożywione pracą dla Ojczyzny i dobra społecznego, co wypowiadają głośno wszystkie gorące serca polskie — to stało się faktem doniosłym w Tarnowie.

Wszystkie ugrupowania polskie w Tarnowie, bez względu na stan i zawód, bez względu na przekonania polityczne połączyły się i objawiły swój wyraz zgody i jedności, tworząc zwarty, jednolity obóz wyborczy do Kasy Chorych pod nazwą „Zjednoczenie Polskie“.

Tarnów może być pod tym względem wzorem dla wielu innych miast w Polsce. Trzeba tu podkreślić, że nawet żydzi wnieśli kilka list wyborczych. Nie solidaryzują się z obozem polskim pepesiacy, bo im zawsze milszy interes partyjny i jakiś międzynarodowy, niż interes polski, niż dobro ogólne olbrzymiej większości narodu.

Polacy w Tarnowie raz wreszcie zrozumieli, że tylko przy zgodzie i jedności jest możliwe zwycięstwo.

Czy tylko możliwe?

I pewne — o ile temu duchowi zgody i jedności odpowie praca nad uświadomieniem rzesz wyborców i o ile z drugiej strony wyborcy nie zaniedbają spełnić obowiązku głosowania.

Idzie o rzecz główną; **aby zgoda i jedność obozu polskiego w Tarnowie wydała owoce** w dniu wyborów do Rady Kasy Chorych.

A więc do pracy, do agitacji — wszyscy wziąć się powinni! Jeden drugiego winien uświadamiać i tłumaczyć, że

jeśli chcemy, by stosunki lecznictwa w tarnowskiej Kasie Chorych poprawić,
jeśli chcemy, by ustały tam rządy partyjne,
jeśli chcemy, by Kasą Chorych rządzili Polacy

to winniśmy ławą i solidarnie w piątek 26-go października (a w Nowym Chorzowie w sobotę, 27-go października) wrzucić do urny głos na listę „Zjednoczenia Polskiego“, która **dla pracodawców** nosi **numer 8**, a **dla pracowników (ubezpieczonych) Nr. 10.**

W dniu wyborów żadnego Polaka-katolika głos nie może przepaść. Czy będzie pogoda, czy słota, wszyscy pójdziemy do głosowania. Jedni przypilnują, pozbudzą i zachęcą drugich.

Tylko przy wytężonej pracy agitacyjnej i po oddaniu do urny głosów przez wszystkich prawdziwych Polaków na listę „Zjednoczenia Polskiego“ — przyniesie jedność i zgoda obozu polskiego owoce: zwycięstwo polskości nad partyjnictwem socjalistyczno-bundowskim w tarnowskiej Kasie Chorych.

Akcja chrześcijańskich związków zawodowych zyskała kilkakrotnie publiczne uznanie u najwybitniejszego socjalisty świata.

Chrześcijańskie związki zawodowe wszystkich narodów i państw mają swą centralę światową i sekretarjat naczelny w Utrechcie, w Holandji.

Instytucja ta powstała zaraz po wojnie. Pobudką do jej stworzenia było zajęcie się prawodawstwem robotniczem przez Ligę narodów, która powołała do życia Międzynarodowe Biuro Pracy.

Aby stanowisko chrześcijańskiego światopoglądu społecznego miało swój wyraz światowy, aby mogło skutecznie przeciwdziałać zgubnej robocie socjalistycznych związków — została utworzona Międzynarodowa Organizacja Chrześć. Związków Zawodowych. Instytucja ta odbyła pod koniec zeszłego miesiąca czwarty z rzędu zjazd w stolicy Bawarji, w Monachjum.

Na zjazd ów przybył z ramienia Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, jeden z najwybitniejszych socjalistów. Wygłosił on tam mowę powitalną, w której dał wyraz uznania dla pracy chrześć. związków zawodowych.

Aby dać dowód, jak odnosi się do chrześć. akcji społecznej ten, którym, z racji jego niedawnego pobytu w Polsce i obdarowania honorowym doktoratem prawa U. J., tak się szczyciły pisma socjalistyczne, podajemy tu część jego mowy powitalnej, wygłoszonej w Genewie:

„Witam w was — mówił A. Thomas — jedną z największych sił moralnych, która od lat przeszło 50, od Leona XIII, nie przestaje pomagać nowoczesnym społeczeństwom w spełnianiu ich najżywotniejszych społecznych zadań. Zawsze dokładałem starań, aby w pracy społecznej, którą prowadzi Międzynarodowe Biuro Pracy, nie stracić dobrodziejstwa pomocy tej wielkiej siły moralnej, jaką jest Kościół. Odczuwałem konieczność współpracy z nią najściślej, współpracy naukowej i moralnej i nie mogę nie powiedzieć, że w zgodzie z Kościołem pomoc

Po wszelkie informacje i po kartki wyborcze (numery) należy zgłaszać się w redakcji „Naszego Głosu“ lub w lokalu „Partji Pracy“ w budynku koło katedry.

ta jest zapewniona i że działa publicznie w kierunku reform społecznych, które przeprowadzamy“.

Tak głęboko pojmuje ów socjalista pracę chrześć. ruchu społecznego. Podkreślamy to tem dobitniej, że u naszych, polskich socjalistów ruch chrześcijańsko-robotniczy nie ma innego wyrazu, jak „służka kapitalistyczny i obszarniczy“.

Trudno jest spodziewać się wzlotów orła od płaza lub gada, a taką nędzną rolę odgrywa w Polsce socjalizm, reprezentowany przez PPS. Nie możemy zapomnieć, że podczas gdy n. p. w Belgji mogą socjaliści wraz z partją katolicką tworzyć wspólny gabinet, to w Polsce odżegnują się od chrześć. ruchu robotniczego, przezywając go najniesłuszniej kapitalistyczną organizacją.

Na przykładzie tarnowskim najlepiej to wykażemy. Socjaliści tarnowscy wraz z bundowcami tworzyli w ostatnim Zarządzie Kasy Chorych większość. Kiedy po uzupełniającym wyborze wiosną tego roku większość ta się rozsypała, a okazała się jedynie możliwą większość, złożona z grupy polskiej i z socjalistów — socjaliści woleli ściągnąć na Kasę rządy komisarskie, bo nie chcieli wespół rządzić — jak twierdzili — z ugrupowaniami burżuazyjnemi. (A może bali się kontroli swej poprzedniej działalności wraz z bundowcami...) Należy też stwierdzić, że w grupie tej nie było żadnego przedstawiciela burżuazji, lecz sami pracownicy fizyczni, umysłowi i jeden mały kupiec.

Z tego przykładu i z wielu innych widzimy małą wartość i nędzę polskiego socjalizmu, który nie dorósł do tej miary, na jakiej stoi Albert Thomas.

Ruch chrześcijańsko-społeczny i praca chrześć. związków zawodowych znajduje w świecie coraz większe uznanie na złość małodusznym polskim macherom z P. P. S. I tak Liga Narodów zamianowała dwóch przedstawicieli chrześć. związków zawodowych członkami komisji zawodowo—robotniczej w Międzynarodowem Biurze Pracy.

I w Polsce systematyczna, spokojna praca chrześć. związków zawodowych znajduje coraz większe zrozumienie. Gdy organizacje te rozrosną się i gdy w całej pełni okaże się ich zbawienny wpływ na robotnika i na życie społeczne — wówczas ruch ten zyska to uznanie, jakiem te organizacje cieszą się w Niemczech, Belgji, Holandji, a choćby w Austrji i Czechosłowacji.

Prezydent Rzeczypospolitej po raz drugi w naszem mieście.

Niespełna półtora roku temu gościł Najwyższy Włodarz Państwa p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki w naszym mieście z racji poświęcenia sztandaru 16 p. p. Obecnie po raz drugi przybędzie do nas, aby przyglądnąć się postawionym już budowlom przyszłej państw. fabryki związków azot. i stanowi innych robót w Dąbrówce Infułackiej i Świerczkowie. Pan Prezydent osobiście informuje się stale w Warszawie o postępie prac tu dokonywanych i niemal kieruje niemi; teraz naocznie chce zbadać wyniki włożonego wysiłku.

Wprawdzie p. Prezydent nie będzie oficjalnie w Tarnowie, ale niemniej przybywając na teren przyszłego wielkiego Tarnowa — jest naszym Gościem. Ze czcią wspomina go miasto, które zaszczycił raz swą obecnością, które obdarował wyborem miejsca pod budowy wielkich fabryk państwowych, które wielkiem i zamożnem się stanie z Jego woli.

Z wdzięcznością wspominają go rzesze robotnicze, które znalazły tak obfitą pracę na terenie budowy fabryki od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Tarnów i okolica nie zna skutkiem tej pracy zmory bezrobocia.

W sobotę 20 b. m. rano przybędzie Pan Prezydent wagonem reprezentacyjnym wprost do Dąbrówki, gdzie zabawi cały dzień i oglądnie budowle i wszystkie roboty, poczem uda się wraz ze swą świtą dnia następnego w godzinach porannych autami do Nowego Sącza, celem wzięcia udziału w poświęceniu sztandaru pierwszego pułku strzelców podhalańskich.

Uroczyste powitanie p. Prezydenta w Tarnowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 b.m. przy bramie powitalnej, która będzie postawioną tuż za Białą, na skręcie drogi do Dąbrówki, gdy p. Prezydent ze świtą przejeżdżał będzie automobilami do Nowego Sącza. W powitaniu wezmą udział reprezentanci wszystkich władz cywilnych i wojskowych Tarnowa z udziałem ludności gmin okolicznych, dziatwy szkolnej, banderji włościan i publiczności. — Jeśliby jednak p. Prezydent wyjeżdżał do Nowego Sącza koleją, to powitanie to odbędzie się na dworcu kolejowym w Tarnowie.

Jak dowiadujemy się z N. Sącza, Pan Prezydent zostanie tam powitany o godz. 10 przy bramie trjumfalnej, poczem weźmie udział w uroczystej mszy św. polowej, jaka odbędzie się na Rynku. Po mszy św. odbędzie się poświęcenie sztandaru i wręczenie go pułkowi, a po południu defilada oddziałów wojskowych.

W niedzielę o 10-tej wieczór powróci p. Prezydent z Sącza do Dąbrówki, gdzie pozostanie do poniedziałku, poczem wyjedzie do Chorzowa na Śląsku.

Odrębna Powiatowa Kasa Chorych na powiat dąbrowski w Dąbrowie.

(Od naszego korespondenta)

Przesyłam Szanownej Redakcji garść wiadomości, zebranych w powyższej sprawie na miejscu. Jeszcze 20 grudnia ub. r. zawiązał się — na podstawie porozumienia się w dniu 24/XI. tegoż roku z poważniejszemi osobistościami w Dąbrowie — Komitet, składający się z przedstawicieli sfer rządowych, powiatowych oraz najpoważniejszych obywateli miasta i okolicy, celem założenia wymienionej w nagłówku odrębnej Kasy jako jednostki w Dąbrowie.

Po kilku wstępnych posiedzeniach Komitet ten ukonstytuował się w ten sposób, że wybrano: Przewodniczącym p. Leona br. Konopkę z Olesna, sekretarzem p. Kar. Krawca i referentem p. mecenasa dra Łukasza Staśkę, obu z Dąbrowy. Komitet odbył znowu szereg posiedzeń; zebrano wszelkie potrzebne daty, obliczania, wykazy imienno i zbiorowe, stwierdzając z całą przyjemnością, że odrębna Kasa chorych w Dąbrowie może zupełnie dobrze jako taka się utrzymać, gdyż sam tylko dwór szczuciński wpłaca do Kasy chorych w Tarnowie około 12 sto tysięcy złotych rocznie. Według ścisłej kalkulacji nawet kosztowniejsza administracja nie przyniesie żadną miarą straty.

Z takim tedy materjałem, opracowanym w szczegółach przez referenta dra Staśkę, uchwalono zwołać ogólny wiec z całej okolicy i powiatu w niedzielę dn. 5 go lutego b. r. do sali „Sokoła“ w Dąbrowie. Wiec był olbrzymi, co dowodziło, że społeczeństwo powiatu miało aż nadto gospodarki tarnowskiej Kasy chorych i zachodzi z tego powodu niezbędna potrzeba założenia jak najprędzej swojej odrębnej Kasy chorych w Dąbrowie. Każdy dwór wysłał swego delegata. Z ramienia Szczucina był na tym wiecu p. zarządca Stan. Stafiej. Powiatowa Kasa chorych w Tarnowie wysłała aż trzech swoich delegatów, którzy przez usta zastępcy dyrektora starali się niezbicie przekonać wiec, że zakładanie „jakiejś“ odrębnej Kasy chorych w Dąbrowie nie prowadzi do żadnego celu i może spowodować znaczne deficyty ze względu na kosztowną administrację oraz inne nieobliczalne wydatki, o jakich „zebrani tu panowie nawet nie mają wyobrażenia“ (ogólny śmiech i wołania: my wiemy, my wiemy). „Dlatego—kończył ten czerwony delegat— proponuję i z duszy życzę panom zaniechać tej myśli, a zostawić po staremu, bo możecie sprowadzić ruinę“.

Tu zaznaczyć trzeba, że wiec zachował się bardzo lojalnie wobec pp. delegatów z K. Ch. z Tarnowa. Gdy jednak p. wicedyrektor zanadto zapuścił się w różne, niekoniecznie z prawdą zgodne wycieczki, jak to w Tarnowie zwykli towarzysze czynić, p. Przewodniczący był zmuszony odebrać mowcy głos, a cały olbrzymi wiec zaprotestował przeciw takim rewelacjom i nie pozwolił mu dalej przemawiać, zaznaczając dobitnie, że wszędzie musi wyłazić zaraz partyjnictwo, a nie dobro instytucji, czego dowodem są opłakane pod tym względem stosunki w Kasie Chorych w Tarnowie. Taki był pożytek z przemówień p. delegata Kasy Chorych.

P. dr. Staśko w rzeczowem i nad wyraz spokojnem uzasadnieniu — bez żadnych wycieczek przeciw nikomu — zreferował sprawę wraz z statutem, przyjętym jednomyślnie i długo niemilknącymi oklaskami.

Po załatwieniu pewnych jeszcze formalności i po intenzywnem poparciu sprawy przez p. starostę Stan. Szeligowskiego, znanego jako dzielnego od pierwszej chwili jego urzędowania gospodarza powiatu pod każdym względem, oraz innych władz rządowych i autonomicznych, tudzież cechów i t. d., odesłano sprawę do Lwowa, gdzie miał ją zreferować p. dr. Szkodziński, przyrzekając załatwić życzenie powiatu przychylnie. Nie znalazł bowiem żadnych sprzeciwów.

I stała się rzecz nadzwyczaj dziwna. Oto obecnie Okręgowy Urząd ubezpieczeń odmówił poparcia! Domyślić się nietrudno, kto tu pobruździł!

Sprawę skierowano tedy do Ministerstwa Pracy, gdzie Komitet przez dra Staśkę czyni zabiegi, by ta, tak jasna sprawa doznała pomyślnego załatwienia.

List robotnika.

Szanowny Panie Redaktorze!

Tak zasmakowałem w pisaniu do „Naszego Głosu“, że nie mogę sobie odmówić i tym razem, żeby co nie napisać. A trafi się w ciągu tygodnia tyle rozmaitych rzeczy, żeby cały numer można zapełnić tem, co człowiek słyszy i widzi i myśli.

Przechodzę wczoraj obok kamienicy na Krakowskiej. Kamienicę tę odnawia i bieli jeden mój znajomy murarz, który sobie donajął do tej roboty dwóch ludzi, których także znam. Jeden z nich, znany próżniak, robi tak sobie od niechcenia, żeby czas jako zeszedł a on wziął pieniądze. Mówię mu:

— Staszek, jakoś zanadto szanujesz robotę; za nią chyba nie wiele dostaniesz.

— Co się będę spieszył, odpowiada, stary (t.j. majster) niewiele mi obiecał, to się naciągać nie myślę.

— To nie jest uczciwie, ja mu na to; jeżeli ci się zdawała za niska zapłata, toś powinien mu to powiedzieć i roboty inaczej nie brać, tylko za przyzwoitą i stosowną zapłatą. Za lichą zapłatę licho robisz i kto na tem najgorzej wyjdzie? Jużci nie kto inny, tylko właściciel kamienicy i uczciwi robotnicy.

— Jego mi ta nie żal, ma kamienicę, to niech płaci za lichą robotę, odpowiada.

— Nie, mój kochany, tak uczciwy człowiek nie postępuje. Za uczciwą robotę masz prawo żądać uczciwej zapłaty i każdy rozumny człowiek to przyzna. Ale jak ty dajesz lichą robotę, to krzywdzisz sam siebie i nas innych, robotników. bo ściągasz na wszystkich robotników zarzut, że są nieuczciwi i niesumienni, a tak przecież nie jest, bo pewnie znasz i z twego fachu bardzo porządnych i rzetelnych robotników.

— Co ja tam będę o tem myślał, jakby bogatemu dogodzić. Oni nas, robotników za nic nie mają.

To nieprawda, tak ci pewnie w budzie socjaliści mówią. Uczciwego robotnika każdy szanuje i jeszczem nie słyszał, żeby się rzetelny robotnik kiedy żalił, że go lekceważą. Ja ci więcej powiem. Uczciwego robotnika poszukują i bardzo cenią. Jakbyś chciał, to ci z naszych znajomych mogę dużo takich robotników narachować.

— No, pewnie i siebie włożysz pomiędzy nich, on mi na to.

— Nie chwalę się nigdy. odpowiadam, ale co prawda, tom nie słyszał, żeby kto ganił moją robotę. I dlatego mnie roboty nawet podczas największego bezrobocia nie brakowało. Bo musisz wiedzieć, że ja robotę lubię, to i mnie się robota trzyma. Bo ja rozumiem pracę jako obowiązek przez Boga człowiekowi nałożony i dlatego nie chcę się nigdy roboty jakbądź pozbyć. Nie tak, jak ty i wielu niestety naszych znajomych, co to chcą zarobić a nie robić, co robotę uważają za nieszczęście i za ciężar nieznośny.

— No, no, chcesz mi kazanie powiedzieć.

— Nie; od kazań są nasi księża, ale i mnie wolno powiedzieć to, co myślę. Ot, widzę dziury na twojem ubraniu, nawet buta nie masz całego. A dlaczego? Bo popić lubisz, mało zarabiasz, no i bieda na ciebie. Dawniej lepiej było koło ciebie. Ale jakeś wlazł pomiędzy czerwonych, tak zeszedłeś, jak to mówią, na psy. A szkoda cię, bo ci Pan Bóg dał zdrowie i siły, które marnujesz.

Odezwała się syrena na godzinę czwartą. Mój Staszek odskoczył odemnie jak oparzony i prędko się oddalił, nawet mi głową nie kiwnął na pożegnanie. Uciekał od roboty.

Poszedłem i ja do domu — smutny, bo jakże tu nie żałować człowieka, który się zaprzedał socjalistom i przez to grzęźnie coraz bardziej w biedę.

P. bar. Konopce oraz innym członkom Komitetu, a szczególnie p. dr. Staśce, który tyle bezinteresownej pracy włożył w powyższą sprawę, należy się głębokie podziękowanie od całego społeczeństwa powiatu dąbrowskiego, które ma prawo wierzyć niezłomnie, że Ministerstwo Pracy już w najbliższych dniach tę piekącą dla ogółu sprawę potraktuje sprawiedliwie i zatwierdzi bez jakichkolwiek dalszych zastrzeżeń Cały powiat o to prosi i czeka.

Wysowa—Zdrój, 12 października 1928.

Władysław Janikowski.

Od Redakcji: Widocznie składki z powiatu dąbrowskiego dobrze smakowały dotychczasowym, socjalistycznym władcom tarnowskiej Kasy, gdy tak zabiegają o to, by w Dąbrowie nie było odrębnej Powiatowej Kasy Chorych. Jak zaś kłamliwie i obłudnie (jak zawsze) odnoszą się socjaliści do tej sprawy widzimy z tego, że na owym wiecu odradzali utworzenie odrębnej Kasy Chorych w Dąbrowie, a podczas gdy w Tarnowie zapytywani w tej sprawie twierdzą, że jest im to obojętne, a nawet życzyliby sobie oderwania się powiatu dąbrowskiego, ponieważ przynosi deficyt. Tymczasem nigdy na żadnym posiedzeniu Rady ani Zarządu nie słyszało się podobnego dowodzenia.

Powiat dąbrowski nie powinien spocząć, dopóki nie wyodrębni się od Kasy tarnowskiej. Deficytu obawiać się nie potrzebuje. Pilzneńska Kasa nie tylko nie ma deficytu, ale poważne oszczędności. Socjalistów najbardziej to boli, że po wyodrębnieniu dąbrowska Kasa podobnie jak pilzneńska usunęłaby się z pod wpływu socjalistów.

Agitacja socjalistyczna pomiędzy tutejszą młodzieżą szkolną.

W sobotę, dnia 13 b.m. porozrzucano w naszem mieście w okolicach szkół średnich i po ogrodach tutejszych zakładów wychowawczych odezwy do młodzieży szkolnej, podpisane przez Zarząd tarnowski Związku młodzieży socjalistycznej w Polsce. W odezwach tych buntuje Zarząd tarnowski młodzież przeciwko „faszystowskiemu rządowi Piłsudskiego", przeciwko takim organizacjom, jak Hufiec, Strzelec, Harcerz, przeciwko duchowieństwu, wierze katolickiej, i praktykom religijnym, a wzywa ją do zakładania kół socjalistycznych i do walki z kontrolą uczniów poza szkołą.

U naszej patrjotycznej i religijnej młodzieży szkolnej wywołała ta odezwa tylko uśmiech politowania pod adresem tch autorów. Czasy bowiem, kiedy młodzieży szkół średnich w Tarnowie nadawał ton ówczesny socjalista a późniejszy komisarz bolszewicki, Radek Sobelsohn należą w Tarnowie do przeszłości.

Z pewną dumą powiedzieć sobie możemy, że dzisiaj w Tarnowie nasza młodzież szkół średnich jest głęboką patrjotyczną. Zasługa to ich wychowawców, jak i jej samej. Ufajmy, że do akcji przeciwko państwu i Kościołowi ona ręki nie przyłoży, ale odrzuci od siebie precz fałszywych przyjaciół i opiekunów!

Byłoby jednak w najwyższym stopniu karygodnem, gdyby się pokazało prawdą, o czem w Tarnowie mówią, że odezwę tę komunistyczno-socjalistyczną wydała tutejsza partja socjalistyczna. Byłby to dowód staczania się jej coraz gwałtowniejszego w objęcia komunizmu na wielką chwałę i pociechę Rosji bolszewickiej.

W jakiem stadjum znajduje się sprawa budowy kościoła szkolnego?

Gdy rok temu, we wrześniu, z inicjatywy p. dyr. Orzecha i ks. dr. Młodochowskiego naradzano się nad potrzebą powstania w Tarnowie kościoła szkolnego, gdy p. dyr. Orzech po swym referacie zaproponował stworzenie Komitetu budowy kościoła — wielu, acz myśl tę przyjęło z zapałem, z niedowierzeniem przyglądało się zaczętej akcji. Pierwsza doraźna składka na tym wówczas zebraniu przyniosła 42 złotych. Dziś, po roku, dzięki zapobiegliwości ścisłego Komitetu a zwłaszcza p. dyr. Orzecha, p. radcy Jakubowskiego i p. dyr. Hanauska, fundusz ten wynosi przeszło 7500 złotych a istnieją horoskopy po ostatniem walnem zebraniu, że z wiosną przyszłego roku rozpocznie się budowa kościoła szkolnego w Tarnowie.

Walne zebranie odbyło się we czwartek w ratuszu przy udziale nielicznego ale tak poważnego grona osób, że z radością i dumą można się było przysłuchiwać tokowi obrad. Celem zebrania było uchwalenie statutu Tow. budowy kościoła szkolnego. Po wyczerpującej rzeczowej, ożywionej i pełnej troski o tak poważne dzieło, dyskusji, w której zabierali głos ks. Inf. Mysor, pp. radca Jakubowski, dyr. Orzech, dyr. Hanausek, ks. prałat Lubelski, ks. dyr. Chrząszcz, radca Dutkiewicz, dr. Kowalski, inż. Okoń i inni, zebranie uchwaliło statut.

Najbardziej pchnęła sprawę naprzód interpelacja p. dyr. Wertza, który zapytywał, gdzie stanie kościół szkolny a proponował na ten cel albo część ogrodu Kasy Oszczędności, albo miejsce między ogrodem szpitala wojskowego a Janusiówką przy ul. Słowackiego, gdzie jest mała, miejska szkółka drzewek.

Ks. Inf. Mysor, jako dyrektor Kasy Oszczędności oznajmił zebranym, że ogród Kasy Oszczędności należy do funduszu rezerwowego Kasy i stąd istnieje ustawowa, bardzo wielka trudność, bo Władze nadzorcze nie zechcą uszczuplać funduszu rezerwowego Kasy, chyba za bardzo wysokiem ekwiwalentem.

P. radca Jakubowski, jako prezes Komitetu wyjaśnił, że plac miejski za szpitalem wojskowym jest za wąski pod kościół; wojskowość na pewno nie zechce nic ustąpić, a parcela Janusiów jest za droga. Istniała nadzieja uzyskania pod kościół szkolny części ogrodu internatu św. Stanisława przy ul. Kantorji, ale Kuratorjum internatu stanowczo się temu sprzeciwiło.

I byliby zebrani rozeszli się z troską, w jakiby sposób i gdzie uzyskać grunt pod kościół szkolny, gdyby nie pełne nadziei, końcowe przemówienie ks. dyr. Chrząszcza, który podał do wiadomości, że istnieje możność oddania pod kościół szkolny parceli między Sokołem I. a szkołą im. Konopnickiej, gdyby ta szkoła mogła korzystać z tego kościoła. Parcela ta jest wprawdzie przeznaczona na budowę kościoła dla pobliskiej żeńskiej szkoły, ale należy sądzić że ks. Biskup Ordynarjusz zgodzi się na oddanie jej pod kościół ogólnoszkolny.

Zebrani propozycję tę przyjęli z zapałem, ulgą i wdzięcznością, że ks. dyr. Chrząszcz ustąpił ze zajętego w zeszłym roku stanowiska w tej sprawie. Uchwalono odpowiednio zmienić nazwę Towarzystwa wysłać w tej sprawie delegację do J. Ekc. ks. Biskupa Wałęgi.

Nieoficjalnie obliczono, że w razie dojścia do skutku tej propozycji połączone fundusze i inne wynosiłyby w tym wypadku 20 tysięcy złotych. Z tą sumą możnaby zacząć już budowę kościoła szkolnego. Może się to więc stać już na przyszłą wiosnę. — Byle zacząć byle zrąb muru ponad ziemię wychylić. Pomoc Bożą i ofiarność katolicka dokończy dzieła.

Sprostowanie. W wykazie ofiarodawców na rzecz kościoła szkolnego, umieszczonym w zeszłym numerze „Naszego Głosu", podano błędnie, że p. inż. Müller złożył na ten cel 10 zł. Z przyjemnością prostujemy, że p. inż. Müller ofiarował 100 zł., a nadto bezinteresownie wygotowanie wespół z p. inż. Studnickiem planów na budowę kościoła szkolnego.

ZGROMADZENIE PRACODAWCÓW, WYBORCÓW DO RADY KASY CHORYCH odbędzie się w niedzielę 21 b m. w sali „Gwiazdy" o godz. 4 po południu.

Pracodawcy i pracodawczynie! Przybądźcie tłumnie na to zgromadzenie przedwyborcze, celem wspólnego porozumienia się co do akcji wyborczej i wyrażenia popostulatów, co do pracy grupy polskiej w Kasie Chorych.

KOMITET WYBORCZY
Zjednoczenia Polskiego.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Powszechnych im. św. Jana Kantego w Tarnowie.

Lat temu okrągło 50...

W Tarnowie dopiero co stanęła wspaniała szkoła im. Kopernika, chluba miasta — radość dziatwy i jej wychowawców...

Obok tej szkoły przechodził ówczesny inspektor szkolny ś. p. Franciszek Habura. Czekając wraz z dziatwą na otworzenie szkoły, którą chciał zwiedzić, zauważył chłopca bosego a dygocącego od zimna. Zapytał go karcącym tonem: „Chłopcze, czemu ty chodzisz boso? Wszak widzisz — już szron jesienny. Zaziębisz się".

Chłopiec połykając łzy, odpowiedział: „Proszę Pana, bo ja nie mam butów"...

Zamyślił się Inspektor i zawstydził, że takie pytanie postawił... zamiast domyśleć się odpowiedzi.

Za kilka dni potem Grono wychowawców i obywateli miasta Tarnowa, idąc za inicjatywą Inspektora szkolnego, związali się przyrzeczeniem, że w miarę możności, nawet z ofiarą własnych wygód i przyjemności, pospieszą ubogiej młodzieży z pomocą, by nie narażała swego zdrowia i życia na niebezpieczeństwo przez brak ciepłego ubrania, by nie karlała wskutek lichego odżywiania się, by nie przepadała dla społeczeństwa przez ciemnotę z powodu braku książek i przyborów szkolnych.

Tak powstało Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Powszechnych w Tarnowie.

Dzięki pomocy Rady miejskiej, Kasy Oszczędności miasta Tarnowa a w szczególności ś. p. Ks. Prałata Franciszka Leśniaka, długoletniego prezesa Towarzystwa i p. Dyrektora Szypuły, zapobiegliwego i niezmordowanego skarbnika, przetrwało Towarzystwo tyle lat i wyświadczyło społeczeństwu dzielną przysługę, ratując setki i tysiące młodzieży od głodu i skarlenia, a zwłaszcza od pesymizmu, jako owocu nędzy — a to przez przyodziewanie biednej dziatwy, przez dożywianie i dostarczanie książek i przyborów szkolnych.

W ostatnich latach postarało się Towarzystwo o zatwierdzenie przez Województwo nowego statutu i postanowiło rozszerzyć swoją działalność. Objawem tego dążenia są kolonje wakacyjne, urządzane już od kilku lat dla najuboższej dziatwy tutejszych szkół powszechnych — w Janowicach, Szczepanowicach, Porębie i Zbylitowskiej Górze.

Obecnie Towarzystwo chce podtrzymać wszystkie dotychczasowe sposoby działalności i rozszerzyć swą akcję — jak tego wymagają teraźniejsze ciężkie warunki. W tym celu Zarząd Towarzystwa zwraca się do wszystkich P. T. Instytucyj i osób dobrej woli z usilną prośbą o pomoc — a to przez zgłoszenie się w poczet członków, przez dary w gotówce lub w naturze, tak wiktuały jak i ubrania.

Zgłoszenia przyjmuje z wdzięcznością Zarząd każdej szkoły powszechnej w Tarnowie.

Podajemy wyjątki ze statutu tego Towarzystwa:

§. 3. Celem Towarzystwa jest opieka duchowa i materjalna nad młodzieżą szkół powszechnych w Tarnowie.

§. 4. Środkami do tego celu są: urządzanie uroczystości religijnych, uczelnie pomocnicze, opieka nad mieszkaniami młodzieży, kolonje wakacyjne, dożywianie i przyodziewanie dziatwy, dostarczanie książek szkolnych i przyborów naukowych i t. d.

§. 5. Członkami Towarzystwa mogą być: a) rodzice młodzieży uczęszczającej do szkół powszechnych; b) nauczyciele (ki) i wychowawcy; d) wszyscy przyjaciele młodzieży.

O przyjęciu członków rozstrzyga Zarząd Towarzystwa. Członkowie mogą być zwyczajni, wspierający, założyciele i honorowi.

Członkowie zwyczajni płacą rocznie 3 zł. (miesięcznie 25 gr.). Członkowie wspierający — rocznie 10 zł. Członkowie założyciele jednorazowo 100 zł.

W dzień Św. Jana Kantego 1928 r.

Ks. Józef Chrząszcz.

W Klikowej stanie kościół wcześniej niż na Rzędzinie.

Rada gminna Klikowej, popierając myśl rzuconą przez ks. dra Zalesieńskiego, wikarjusza katedralnego, uchwaliła oddać 2 morgi gruntu gminnego pod budowę i dla celów przyszłego kościoła katolickiego. Fakt ten należy podkreślić jako objaw życia religijnego i praktyczne zrozumienie potrzeby kościoła w życiu ludzkiem. Pocóż daleko chodzić w niedzielę i dnie świąteczne na mszę św. lub daleko jeździć w potrzebie po księdza, kiedy można blisko mieć świątynię Pańską.

Uchwale tej należy przyklasnąć i spodziewać się można, że Tarnów poprze moralnie i materjalnie zbożne dzieło Klikowian, tem bardziej, że kościół ten stanie się tarnowskim, gdy w niedalekiej przyszłości Klikowa zostanie przyłączona do Tarnowa, zwłaszcza też, że w stronę Klikowej ma miasto największy pęd do rozszerzenia się.

W tyle pozostanie Rzędzin, który od wielu lat przed wojną myśli o zbudowaniu gruntu pod kościół, a nie może tej myśli zrealizować. Klikowa Rzędzin zawstydza i wyprzedzi napewno,

bo doświadczenie wskazuje, że jeśli już jest plac, to wtedy na serjo myśli się o budowie kościoła i za Bożą pomocą praca wówczas szybko idzie. A przecież w tym dziele mogłyby z Rędzinem połączyć się Gumniska. Obie te gminy i tak wkrótce będą przedmieściami Tarnowa.

Ognista zabawa w Tarnowcu.

W niedzielę dnia 14 b. m. naczelnik gminy Tarnowca Stanisław Rzeźnicki urządził z okazji odejścia syna do wojska zabawę taneczną. Bawiono się tak wesoło, że około godziny 11 w nocy nastąpiła bitka, która zakończyła się przebiciem nożem Józefa Nowaka, pochodzącego z Tarnowca.

W godzinę po tej bitce wybuchł pożar u naczelnika gminy Tarnowca w stodole, zapełnionej zbożem. Stodoła spłonęła doszczętnie, jak również i kierat wraz z przyrządami. Szkoda wynosi około 7.500 zł. Szczęście, że nie było wiatru, bo mógłby był pożar zniszczyć całą wieś.

Jako podejrzanych o podpalenie zatrzymała policja: Kazimierza i Michała Jasiaków, oraz Jana Krasa z Tarnowca, którzy po bójce zostali z zabawy wyproszeni, tem bardziej, iż na tej zabawie znaleźli się jako goście nieproszeni. Mając za to złość do właściciela domu, najpierw uszkodzili mu parkan a następnie wzniecili pożar.

Jak jej socjaliści wychowali córkę?

Sąd okręgowy w Włocławku skazał na 15 lat więzienia niejaką Natalję Januszewską, która zamordowała swą matkę staruszkę, nie chcąc dawać jej utrzymania. Zbrodniarka liczy dopiero 21 lat, a według jej zeznania i zeznań świadków od 7 lat podlegała wpływom socjalistycznym, korzystała z ich półkolonji a w ostatnich 4 latach była jedną z najbardziej zapalonych słuchaczek socjalistycznego T.U.R.-a

Krewni i sąsiedzi perswadowali matce, żeby nie pozwolia córce bawić się w socjalistkę, bo pod wpływem socjalików zaczęła się włóczyć nocami i chodzić do szynków z rozmaitymi mętami. Matka była za słaba i straciła życie z ręki swej jedynaczki. Oto jeden dowód z tysiąca, jakiem nieszczęściem jest dla człowieka wpaść w ręce czerwonych i ulegać ich wpływom.

Ocknijcie się ojcowie i matki i nie gubcie dusz swych dzieci, patrząc obojętnie na to, jak socjaliści psują ich dusze i serca.

Socjaliści bardziej nienawidzą religji katolickiej i krzyża aniżeli żydzi.

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Częstochowej, odbytem przed Kongresem Eucharystycznym, który się odbył 7 i 8 września bież. roku magistrat postawił wniosek, by na ratuszu wywieszono transparent w formie krzyża z napisem: „Jezu, Króluj nam!“. Sprzeciwił się temu wnioskowi tylko jeden jedyny| chrzczony socjalista twierdząc, że tego zrobić nie można, boby to **„obrażało uczucia żydów“**. Powstał wtedy jeden z radnych żydów i w słowach pełnych ironji podziękował socjalistom za ich opiekę nad żydami i zastrzegł się przed tą opieką i dodał: „Socjaliści obawiają się krzyża. My żydzi tej obawy nie mamy i prosimy bardzo, by taki transparent proponowany przez magistrat został na ratuszu umieszczony“.

Oto, czem są socjaliści! Jak nieszczęśliwi i pożałowania godni są ci wszyscy, którzy dają się bałamucić tej czerwonej zgraji.

Kronika.

ZMIANY W DUCHOWIEŃSTWIE. Długoletni Ks. Senjor przy katedrze *Ks. Aleksander Rusin* dostał prezentę na probostwo w Lisiej Górze. Jako gorliwy kapłan i przyjaciel młodzieży pozostawia po sobie ks. Rusin w Tarnowie jak najlepszą opinję. Dnia 18 bm. opuścił Tarnów *Ks. Stanisław Król*, ceniony katecheta w szkole Konarskiego i Staszica a także jakiś czas w Seminarjum naucz. żeńskim św. Jadwigi, udając się na probostwo do Wiśnicza Nowego, gdzie już przedtem pracował jako katecheta w najtrudniejszych warunkach za czasów apostaty Farona. W miejsce jego przychodzi do Tarnowa *Ks. Jan Fortuna*, dotychczasowy katecheta w Tuchowie, gdzie przez swą pracę społeczną zjednał sobie ogólne uznanie i wdzięczność. Katechetą w Tuchowie został zamianowany *Ks. Wł. Kapłański*, dotychczasowy wikary tamże, w miejsce zaś jego przychodzi do Tuchowa *Ks. Michał Sotowicz* z Wiśnicza Nowego.

OTWARCIE NOWEGO CMENTARZA nastąpi 5 listopada b. r. Ostatni dzień grzebania zmarłych na starym cmentarzu będzie 4 listopada br. Otwarcie nowego cmentarza okazało się koniecznością, gdyż na starym cmentarzu absolutnie już miejsca pod nowe groby niema. Bliższe szczegóły poda Magistat do wiadomości publicznej zapomocą ogłoszeń.

P. T. PRENUMERATORÓW ZAMIEJSCOWYCH prosimy, aby przy wysyłce pieniędzy zaznaczali na czekach P.K.O. czy pieniądze przesyłają na prenumeratę „N. Głosu“ czy na inne cele.

WIECE PRZEDWYBORCZE do Kasy Chorych z ramienia Zjednoczenia Polskiego odbyły się w zeszłą niedzielę w Woli Rzędzińskiej, Żabnie, Dębnie Tuchowie i Radłowie. Ponadto członkowie Komitetu zabierali głos na nieudanym wiecu Ciołkoszów w Dąbrówce, gdzie zeszło się 60 robotników z fabryk chorzowskich i gdzie p. Czerwiec i inni porządnie rozprawili się z socjalistami.

AUTOBUSY MIEJSKIE kursują już od poniedziałku. Z dniem każdym wzmaga się liczba korzystającej z nich publiczności. Najlepszy dowód, jak były potrzebne. Zresztą niska cena biletu, wynosząca 20 groszy zachęca każdego do jazdy. Koniecznie są tablice orjentacyjne punktach postojów autobusów. Wiosną okaże się napewno potrzeba zwiększenia ilości wozów autobusowych.

PRZYWÓDCA SEKTY MARJAWICKIEJ, Kowalski został wyrokiem sądu okręgowego w Płocku skazany na 4 lata więzienia zastępującego dom poprawy za czyny haniebne z dziewczętami lat 14 powierzonemi sekcie tej na wychowanie.

Hodurowcy uchwalili połączyć się z sektą marjawicką. Ciekawe, czy będą także bronić Kowalskiego, jak to czynią pisma marjawickie, nazywające go męczennikiem za ich wiarę, czy może tylko będą go usprawiedliwiać jak to czyni „Naprzód“. „Męczennika“ broniło trzech adwokatów warszawskich, znanych wrogów Kościoła katol. i „słynnych“ obrońców w procesach komunistycznych. Pobrali oni za obronę Kowalskiego: Śmiarowski honorarjum 22 tyś. 800 zł., Kobyliński 10 tyś. złotych honorarjum i 400 zł. diet, Główczewski 5 tyś. zł. i 200 zł. diet.

WYBORY DO KAHAŁU TARNOWSKIEGO odbędą się w niedzielę 21 bm. Mury miasta oblepione są gęsto afiszami agitacyjnemi numerami list wyborczych do kahału. Największą ruchliwość okazuje lista Nr. 3, żyd. partji ludowej, na której czele stoi p. wiceburmistrz dr. Mütz, ponadto lista sjonistyczna i bundowska. Najśmieszniejszą agitację prowadzi za sobą socjalista Hutter, który wzywa afiszami kobiety by nakłaniały mężów, aby na niego oddali głos. Partja p. dr. Mütza wydała ponadto jeden numer czasopisma p. t. „Kurjer tarnowski“.

Przeszło 6 miljonów Polaków mieszka poza granicami Ojczyzny.

Ostatnie obliczenia liczby Polaków na obczyźnie, dokonane przez departament konsul. min. spr. zagr. dały ciekawe wyniki. Przy pomocy zestawień nadesłanych przez polskie placówki konsularne, stwierdzono, że poza granicami Rzpltej mieszka 6,600.350 Polaków.

W Europie mieszka ich poza Polską 2,837.000 w tem najwięcej w Niemczech — bo 1,100 000, następnie w Rosji europejskiej — 650.000, we Francji — 500.000, na Litwie — 200.000, w Czechosłowacji — 137.800, w Rumunji — 56.580, w Gdańsku — 30.000, na Węgrzech — 17.000, w Jugosławji — 15.150, w Belgji — 12.600, w Danji — 12.000, w Austrji — 8.000, w Anglji — 5.000, w Holandji — 4.000 w Luksemburgu 3.000, w Estonji — 1.000, we Włoszech — 980, w Szwajcarji — 800, w Finlandji — 500, w Szwecji — 200, pozatem w Bułgarji, Grecji, Hiszpanji, Portugalji i Norwegji.

W Ameryce Polaków mieszka 3,745.150, w Stanach Zjednoczenych 3,500.000, w Brazylji — 140.000, (w samym stanie Parana 120.000) w Kanadzie — 72 000, w Argentynie — 27.000, na Kubie — 2.000, w republikach Środkowej Ameryki (bez Meksyku) 1.101, w Meksyku 150.

W Azji mieszka Polaków 18 950 w tem 15.000 na Syberji, 3.000 w Chinach, 800 w Turcji, 80 w Persji i 70 w Japonji.

W Afryce mieszka Polaków 1.250, w Australji 300.

Niema więc prawie części świata, w którejby nie rozbrzmiewała mowa polska. Emigracja polska według ścisłych notowań rośnie, W ostatniem dziesięcioleciu wyemigrowało z Polski zagranicę około 1,000.000 ludzi.

Wnoszenie prośb bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Do M. S. Wojsk. wpływa bezpośrednio od petentów znaczna ilość próśb, dotyczących odroczeń służby wojsk., przedwczesnego urlopowania, przesunięcia terminów wcielenia, zezwoleń na otrzymanie paszportów zagranicznych, zwolnień od powszechnego obowiązku sł. wojsk. z tytułu ubiegania się o obywatelstwo obce, zezwoleń na wstąpienie do franc. Legji Cudzoziemskiej i tp.

Prośby te w większości wypadków nie poparte żadnemi dokumentami, nie mogą ze względów formalnych uzyskać rozstrzygnięcia M.S.W. i Ministerstwo Spraw Wojskowych zmuszone jest prośby te odsyłać do podległych sobie władz wojskowych, względnie władz administracyjnych, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy.

Procedura ta, w zależności od sprawy i oddalenia danego urzędu wojskowego lub cywilnego od Warszawy, trwa często kilka tygodni, co nie leży w interesie petenta i powoduje składanie przez niego nowych prośb, a nawet i interwencję osobistą, związaną z bezcelowym zupełnie przyjazdem do M. S. W.

W związku z powyższem podaje się do wiadomości, że wszystkie prośby kierowane przez petentów bezpośrednio do M. S. Wojsk. będą zwracane petentom bez rozpatrzenia, z nadmienieniem, że prośbę do M. S. Wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej P.K.U.

Obowiązkiem P.K.U. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje P K.U. skierowanie do władz przełożonych do decyzji.

Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie prośb dotyczących odroczeń służby wojskowej (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I-szej instancji.

Starosta powiatowy: *Marossanyi*

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.